

przemysłu miejscowego, tak iż znaczne kontyngenty eksportowe węgla zostaną obniżone. Dr Kost, przedstawiciel zachodnio-niemieckiego przemysłu węglowego, przyznaje, że Niemcy przemysłowcy węglowi przystąpili do Unii Górniczej tylko z uwagi na perspektywę olbrzymich interesów w Afryce. Delegacja wielkich przemysłowców niemieckich wyjechała ponownie do St. Zjedn., by tam prowadzić dalej rozmowy na temat przemysłu węglowego i zbrojeniowego.

Stany Zjedn. żądają złomu. „Neues Deutschland“ (nr 176 z sierpnia br.) podaje cytaty z „Handelsblatt“, pisma wychodzącego w Düsseldorfie, według których „minister“ gospodarki Niemiec zachodnich oświadczył po swym powrocie z St. Zjedn., że przekonał się, iż St. Zjedn. i Wielka Brytania zażądają z Niemiec nowych znacznych ilości złomu.

Anglosasi potrzebują gwałtownie olbrzymich ilości surowców dla swego przemysłu zbrojeniowego, a złom jest dla nich szczególnie cenny. Są oni do tego stopnia zainteresowani w dostawach złomu, że — jak podaje „Deutsche Zeitung und Wirtschaftszeitung“ — uzależnili od wykonania tych żądań rozwiązanie organizacji administracji Zagłębia Ruhry. Jak słychać z dobrze poinformowanych źródeł, „rząd“ Adenauera zdecydował się co do dostaw złomu postąpić w myśl żądań Anglosasów.

Dużego rozgłosu nabrała w zachodnio-niemieckiej prasie sprawa masowej wyprzedaży złomu pochodzącego z wyspy Helgoland. Jak wiadomo, wyspa Helgoland stanowiła silną bazę morską floty niemieckiej i z tego tytułu wyposażona była w liczne

urządzenia portowe i inne, które obecnie stały się złomem cennym. Ten złom milionowej wartości wyprzedawany jest masowo państwu anglosaskim.

Prasa niemiecka podkreśla, że dzieje się to, w chwili gdy brak złomu zmusza przemysł zachodnio-niemiecki do poważnego ograniczenia produkcji, przyczyniając się do zwiększenia bezrobocia.

Niemcom zachodnim grozi utrata rynków zbytu. Niemiecki handel międystrefowy w II kwartale br. wykazał obroty o $\frac{1}{4}$ niższe, niż to było w II ćwierci roku ubiegłego. Nawiazując do kurczenia się handlu międystrefowego, zastępca premiera N. R. D. Heinrich Rau stwierdził wobec przedstawicieli prasy demokratycznej, że cierpi na tym najwięcej ludność zachodnich części Niemiec i jej przede wszystkim sprawą jest walczyć o jak najintensywniejsze kontakty gospodarcze z N. R. D. N. R. D. swój plan pięcioletni oparła na własnych możliwościach, zapewniając sobie potrzebny import z krajów zaprzyjaźnionych. W pierwszym rządzie odnosi się to do Z. S. R. R. oraz do państw demokracji ludowej.

Polityka bójkotu ze strony państw imperialistycznych nie zaszkodzi więc — mówił dalej wicepremier Rau — N. R. D. Natomiast co do zachodnich części Niemiec istnieje poważna obawa, że wskutek swej polityki handlowej stracą one nie tylko rynek zbytu wschodnio-niemiecki, ale również wszystkie rynki wschodnie. Zachodni partnerzy nie będą mogli im zapewnić zbytu wyrobów przemysłowych i tych możliwości, które daje wschód.

Michał Zakrzewski

ŻYCIE KULTURALNE

Niemiecki ewangelicki kongres kościelny w Berlinie. Latem b.r. odbył się w Berlinie w historycznym kościele Ma-

ryjnym kongres Kościoła ewang. Niemiec. Obrady odbywały się pod hasłem: „Jesteśmy przecież braćmi“. Prasa de-

mokratyczna (m. in. „Neues Deutschland“) nazwała go „jednym z najdonioślejszych wydarzeń w życiu ewangelickich chrześcijan“. Zjednoczył on w ciągu pięciodniowego swego trwania setki tysięcy chrześcijan ze wschodu i zachodu Niemiec. Podczas gdy zeszłoroczny zjazd ewangelicki w Essen zajął stanowcze stanowisko przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, to tegoroczny Zjazd w sposób jeszcze bardziej zdecydowany dał wyraz woli współdziałania w dziele utrzymania pokoju światowego. Jednocześnie obradował w Berlinie zjazd Młodzieży Ewangelickiej, w którym brało udział ponad 10 000 chłopców i dziewcząt ze wschodnich i zachodnich Niemiec. Berliński pastor młodzieżowy. Schroeder wezwał uczestników do jeszcze silniejszego zespolenia wspólnoty młodych ewangelickich chrześcijan w obydwu częściach Niemiec. Dr Stange z Kassel zapewnił, że młodzież gotowa jest uczynić wszystko, co leży w zakresie jej możliwości, dla zachowania pokoju i dla pojednania narodów.

W kongresie kościelnym brał udział również prezydent NRD Wilhelm Pieck, oraz inni wybitni przedstawiciele NRD i demokratycznego Berlina. Był to nie tylko akt kurtuazji, lecz również widomy znak znaczenia, jakie rząd NRD przywiązuje do Kościoła: „Czuwa on nad tym — pisze „Neues Deutschland“ — by konstytucyjnie zagwarantowana wolność religijna była praktykowana, ale także nad tym, by ta wolność religijna nie była nadużywana dla celów przeciwkojowych. Uczestnicy zjazdu powitali z radością, że również w ramach tego kongresu uwidoczniły się dobre stosunki pomiędzy Państwem a Kościołem w Niemieckiej Republice Demokratycznej (nr 169).

Prezydent niemieckiej Izby Ludowej (Volkskammer) Johannes Dieckmann określił zjazd Kościoła ewan-

gelickiego jako świadectwo możliwości i nawet konieczności współpracy Kościoła z Państwem. Dowodziły tego także wielokrotne spotkania licznych kierowniczych osobistości rządu NRD z dostojnikami kościelnymi: „Wielkie wrażenie zrobiło również spotkanie między światem kościelnym a politycznym w czasie zjazdu w lokalach prezydenta miasta Eberta, na które zjawił się też premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej“ — oświadczył prez. Dieckmann (Neues Deutschland, nr 165). „Spotkali się tu w żywej wymianie myśli i poglądów na najważniejsze kwestie dzisiejszej egzystencji niemieckiej mężczyźni i kobiety ze wschodu i zachodu, których w ostatnich latach nie łączyła bodaj żadna więź. Jeśli nie zasiedli oni jeszcze „przy jednym stole“, to w każdym razie zebrali się już „pod jednym dachem“.

Nowe wielkie możliwości rozwojowe inteligencji naukowej i artystycznej w NRD. Takim tytułem zaopatrzył organ SEDu „Neues Deutschland“ (160/1951) wiadomość o wydanych w lipcu przez radę ministrów NRD rozporządzeniach, dotyczących dalszej wydatnej poprawy warunków życiowych inteligencji naukowej i artystycznej. Wiążą się one z analogicznymi rozporządzeniami wydanymi poprzednio w odniesieniu do warunków życiowych inteligencji technicznej, o czym już pisaliśmy w Kronice. Rządem NRD kierowała tu, jak pisze „Neues Deutschland“, świadomość, iż pokojowa odbudowa i realizacja niemieckich planów gospodarczych będzie mogła być dokonana jedynie tylko na podstawie wyników najdoskonalej rozwiniętej nauki, szczególnie nauk przyrodniczych i nauk społecznych. Rząd przeto i wszystkie organa państwowe uważały za konieczne dać uczonym jeszcze większe możliwości niż dotąd wypełnienia powierzonych im zadań w ramach odbudowy gospo-

darki NRD. „Im aktywniej włączą się naukowcy, badacze i artyści w dzieło odbudowy kraju, tym prędzej i wydatniej będzie mógł rząd regulować sytuację materialną uczonych, badaczy i artystów tak, by wniknęli oni w świadomość naszego narodu, by znaleźli powszechny szacunek i poważanie, jakie należne są twórczo pracującym ludziom w Niemieckiej Republice Demokratycznej“.

Rozporządzenie o wynagrodzeniach profesorów szkół wyższych przewiduje podwyższenie zasadniczych poborów przy normalnej pracy nauczycielskiej do 30 proc. Poza tym jednak przewiduje się w każdej grupie dodatki za wzorową pracę, jak również honoraria za specjalne osiągnięcia. Wszyscy nauczyciele szkół wyższych i pracownicy naukowci otrzymują od 65. roku życia wzgl. od 60. (siły żeńskie) rentę w wysokości 60 do 80 proc. ostatnio otrzymywanych poborów z nieprzekraczalną granicą 800 DM. Wdowy otrzymują 50 proc., a sieroty 35 proc. renty starczej.

Nowe rozporządzenia umożliwiają zawieranie z uczonymi specjalnych umów, w których przewidziane jest poza dalszym podwyższeniem zarobków zasadniczych również zagwarantowanie możliwości wykształcenia ich dzieci. Indywidualne umowy dla szczególnie zasłużonych uczonych mają również zawierać postanowienia, dotyczące ich działalności badawczo-naukowej, wyposażenia prowadzonych przez nich instytutów w odpowiednie środki techniczne i naukowe, wyboru asystentów itd.

Zabierając głos na temat tych rozporządzeń rządowych min. Walter Ulbricht powiedział, że dawniej uczyony służyć musiał interesom kapitału monopolistycznego, który jeszcze panuje dzisiaj w Niemczech zachodnich. Natomiast w NRD panowanie tego kapitału zostało zlikwidowane. W NRD uczeni pracują dla narodu i dla od-

budowy ojczyzny. Rada Ministrów postanowiła Niemiecką Akademię Nauk podporządkować bezpośrednio rządowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

O podwyższenie poziomu prac Związku Pisarzy w NRD. W lipcu 1951 r. na zaproszenie Centralnego Komitetu SED odbyło się w Domu Jedności w Berlinie posiedzenie pisarzy dla przedyskutowania sposobów ulepszenia pracy Niemieckiego Związku Pisarzy. W dyskusji obok literatów wzięli udział liczni politycy kulturalni z Berlina i Republiki. Zasadniczy referat wygłosił Hans Lauter. Wywody jego opierały się na postanowieniach 5. Plenum CK SED, dotyczących kwestii przewyciężenia zafociania w dziedzinie sztuki.

„Jeśli się bliżej przyjrzymy pracy Związku Pisarzy — mówił Lauter — to stwierdzimy, że Związek nie spełnia jeszcze poruczonych mu zadań. Ponieważ partia nasza, która tak wielkie osiągnięcia ma do zanotowania w wielu dziedzinach, nie może być obojętna na to, jak pracuje tak ważna organizacja jak Związek Pisarzy, przeto chcemy się zająć bliżej jego „niedostatkami“. Prelegent dzieli niedostatki te na dwie grupy. Do pierwszej zalicza nienależytą organizację techniczną, powodującą przeciążenie pracą jednych członków na korzyść drugich, brak dobrych planów pracy, które by uwzględniały najważniejsze strony politycznej i artystycznej twórczości literatów, sprzeczność wreszcie pomiędzy inicjatywą wielu członków a stylem pracy kierownictwa Związku.

Druga grupa braków polega na tym, że członkowie Związku nie czują się dobrze w swej organizacji: „Nie widzą oni w swej organizacji przyjaciela, doradcy, owej siły, która by dawała im impulsy twórcze i pomoc. Członkowie ci nie widzą w Związku głównego ogniska twórczej pracy pi-

sarskiej w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Tym się też tłumaczy, dlaczego w Związku na pierwszym planie stoją osobiste kwestie i bolączki. Z drugiej znów strony fakt, że na pierwszym planie stoją częściowo sprawy personalne, przeszkadza w rozwinięciu dostatecznej krytyki pracy Związku, jego organów i poszczególnych członków. Jednakże prelegent stwierdził, że braki te nie tłumaczą jeszcze wszystkiego. Zasadniczym niedostatkim jest nie wystarczające kierownictwo kulturalno-polityczne. Z chwilą gdy pisarze otrzymają od Związku Pisarzy właściwą kulturalno - polityczną orientację, Związek posiadać w oczach wszystkich swych członków odpowiedni autorytet. Orientacja taka stanowić będzie zarazem podstawę do rozwiązywania zagadnień organizacyjnych. W dalszym ciągu swego referatu Lauter pokazał, jak właściwie wyglądać powinna interpretacja Stalinowskiej teorii o bazie i nadbudowie w dziedzinie twórczości literackiej. Na końcu zaś prelegent nawoływał pisarzy w NRD do przewyciężenia formalizmu i do nawiązania do wielkiego, humanistycznego dziedzictwa kultury niemieckiej i niemieckiej realistycznej sztuki.

Sztuka polska na Festiwalu Młodzieżowym w Berlinie. „Sztuka polska buduje nowe mosty przyjaźni“ („Polnische Kunst schlaegt neue „Freundschaftsbruecken“). „Tak tańczą ludzie, miłujący swą pracę“ („So tanzen Menschen, die ihre Arbeit lieben“) — takimi i tym podobnymi tytułami zaopatrywała demokratyczna prasa niemiecka obszerne sprawozdania z imprez artystycznych, urządzanych przez polskich uczestników Festiwalu. O występie zespołów muzyczno-tanecznych, m. in. i „Mazowsza“, pisała więc „Taegliche Rundschau“: „Trzeba powiedzieć bez

ogródek: tak potężnego entuzjazmu poza zespołem radzieckim nie wywołał dotąd jeszcze żaden zespół. Nie było końca burzom oklasków. Często musieli przyjaciele polscy taki czy inny numer programu powtórzyć lub ponownie pokazywać się na scenie. W polskim programie narodowym do wyrazu doszły nie tylko polska sztuka i mistrzostwo, ale — i to przede wszystkim — fakt, że polscy artyści przybyli do kraju, od którego doznali niewypowiedzianych cierpień, aby sztuką swą zbudować nowe trwałe mosty przyjaźni, i mosty te będą zbudowane!“ W dalszym ciągu dziennik pisał o tym występie jako o „potężnej manifestacji pokojowej przed prawdziwie międzynarodową publicznością“ oraz o „wysokim mistrzostwie technicznym i precyzji, cechujących polskich tancerzy, muzyków i śpiewaków“. Recenzję swoją zakończyła „Taegliche Rundschau“ w sposób następujący: „Końcowy występ stał się kulminacyjnym punktem całego wieczoru. Falam oklasków, okrzykom „Freundschaft“ nie było końca. Wszyscy słuchacze z wszystkich krajów podnieśli się z miejsc, podali sobie wzajemnie ręce i z zapałem śpiewali w wielu językach hymn młodzieży świata. W taki oto sposób zdobyła sobie sztuka polska serca i w taki sposób ten wieczór artystyczny stał się manifestacją przyjaźni niemieckopolskiej, manifestacją przyjaźni i woli pokojowej w ogóle całej młodzieży świata, manifestacją, która wszystkim uczestnikom pozostawi niezapomniane wrażenie“ (nr 183/1951).

A oto co pisał organ SED-u „Neues Deutschland“ o tym samym przedstawieniu: „Jaśniejące oblicze pokój miłującej młodzieży świata zwrócone jest ku nowej, wyzwolonej Polsce. Stoi ona tam, na scenie Opery Państwowej: młoda, silna, piękna. Chłopcom, dziewczętom i młodym pionierom biją radością serca w białych

bluzach z jasnoczerwonymi chustami. Finał z „Symfonii pokoju“ Andrzeja Panufnika, wykonany przez warszawską młodzieżową orkiestrę symfoniczną i wielki mieszany chór pod dyktando Witolda Rowickiego, otwiera polski program narodowy. „Pokój — Pokój — Frieden — Frieden“... Okrzyk nabrzmiewa i ogarnia masy, pragnienie zamienia się na niezłomne żądanie: pokój! — i teraz ludzie podnoszą się z miejsc i jak burza huczy

poprzez świat bojową pewnością zwycięstwa: musi być pokój!“ Omawiając następnie poszczególne utwory dziennik wspominał m. in. również o wybitnym, młodym kompozytorze polskim, profesorze muzyki z Bydgoszczy, Florianie Dąbrowskim, którego znakomita „Suita dziecięca“ wykonana została przez polskie zespoły taneczne na Festiwalu w Berlinie.

Aleksander Rogalski